

Trzeci Punkt Widzenia: Wojna o Arktykę

Globalne ocieplenie ma potworną prasę, to znaczy jest przedstawiane jako wersja apokalipsy, która czeka nas w przyszłości. A nagle okazuje się, że globalne ocieplenie stwarza też szanse na rozwój



Globalne ocieplenie ma potworną prasę, to znaczy jest przedstawiane jako wersja apokalipsy, która czeka nas w przyszłości. A nagle okazuje się, że globalne ocieplenie stwarza też szanse na rozwój - przeczytaj rozmowę z programu Trzeci Punkt Widzenia z 21 lutego 2009 roku

Narrator: Prezydent Rosji Miedwiediew nazwał Arktykę rosyjską bazą surowcową na XXI wiek. Według szacunków, kontynent ten kryje ponad 1/5 nieodkrytych, ale technicznie możliwych do eksploatacji zasobów energetycznych Ziemi. Najpóźniej za 40 lat pokrywa lodowa na Arktyce zmniejszy się o połowę. Otworzy to dla żeglugi przejście północno-zachodnie między Atlantykiem a Pacyfikiem, co skróci morski szlak handlowy z Europy do Azji o 40% i ma niebagatelne znaczenie militarne. Zdaniem władz rosyjskich należy uznać ten szlak za historycznie ukształtowaną, rosyjską narodową trasę komunikacyjną przez Arktykę. Dlatego Moskwa powinna mieć prawo do kontroli sytuacji ekologicznej w tym regionie oraz do decydowania, na drodze dyplomatycznej, o żegludze obcych okrętów wojennych. Jest to projekt specjalnej ustawy autorstwa Artura Czilingarowa, wiceszefa parlamentarnego klubu rządzącej partii Jedna Rosja, i zarazem polarnika. Jego ekspedycja polarna w ubiegłym roku wbiła rosyjską flagę w dno Oceanu Lodowatego na Biegunie Południowym, co miało być symbolicznym rozciągnięciem jurysdykcji Moskwy w tym rejonie.

Dariusz Karłowicz: Człowiek z naszego kręgu kulturowego sporo wie o Attyce, ale o Arktyce już niewiele. Oczywiście, posiadamy jakieś powidoki: polarnicy, dramatyczne przygody, lodołamacze... Ale kiedy nagle dowiadujemy się z gazet, że ta wielka, tajemnicza bryła lodu skupia ogromne emocje, to jesteśmy trochę zaskoczeni.

Dariusz Gawin: Podobno cała sprawa ma związek z globalnym ociepleniem, co jest bardzo ciekawe. Ponieważ globalne ocieplenie ma potworną prasę, to znaczy jest przedstawiane jako wersja apokalipsy, która czeka nas w przyszłości. A nagle okazuje się, że globalne ocieplenie stwarza też szanse na rozwój. Ale tam, gdzie jest wielka szansa, tam pojawia się też rywalizacja i ryzyko. Wchodzi polityka,

gospodarka, a w przyszłości być może także bazy wojskowe i wyścig zbrojeń, bo na przykład będą potrzebne odpowiednie okręty, które będą w stanie tam pływać. Sprawa jest oczywista, bo są tam wielkie bogactwa naturalne, 30% światowych zasobów gazu, ropa. Ale pozostaje jeszcze inna sprawa – to może otworzyć szanse dla światowego handlu i transportu. Podobno tak zwane przejście północno-zachodnie wzdłuż wybrzeży Kanady skraca o cztery tysiące kilometrów drogę z Pacyfiku i Azji do Europy. Dla kontenerowców, które nie musiałyby wtedy pływać Kanałem Panamskim. Więc stawka jest duża.

Marek A. Cichocki: Tylko to otwiera nowy, ogromny problem. Wcześniej patrzono na tę część kuli ziemskiej jak na lodową pustynię. Dlatego Arktyka ma status kompletnie nieuregulowany, jeśli chodzi o strefy czy terytoria wpływów poszczególnych państw. Wygląda na to, że będziemy wkrótce, a może już jesteśmy, świadkami nowej wojny czy konkurencji o stricte kolonialnym charakterze. Rosja już dała sygnał do ataku, wysyłając okręt podwodny, który umieścił flagę na dnie, z czego bardzo cieszyły się rosyjskie media. Żeby zaznaczyć, że odwieczne prawa rosyjskie do wszystkiego, a więc także do tej części globu, istnieją.

Dariusz Karłowicz: Ta sprawa wydaje się niesłychanie egzotyczna. Posprawdzałem i okazało się, że od 1973 roku toczy się spór między Danią i Kanadą o niezamieszkałą wysepkę w Cieśninie Naresa. Chodzi oczywiście o kontrolę nad ewentualnym szlakiem handlowym. Dzieją się tam różne rzeczy – ministrowie lądują na zmianę na wyspie i zostawiają tam flagi, które później znikają, rzecz wygląda operetkowo. Ale to jest zupełnie inna, dużo poważniejsza muza. Bo chodzi oczywiście o kontrolę nad szlakiem handlowym, ale także o polityczne zasady podziału tego terytorium. Kto je narzuci, jak to zostanie rozwiązane. Topniejące lody to metafora ocieplenia w polityce, coraz

lepszyc stosunków. A tymczasem okazuje się, że spod tych topniejących lodów wyłania się coś wręcz przeciwnego – konflikt i polityczność. I to w postaci, o której mieliśmy nadzieję, że w ogóle została zapomniana.

Marek A. Cichocki: No właśnie, właściwie po co mówimy o tej Arktyce? Ponieważ tam staje się widoczne, że gadanie o zanikaniu państwa narodowego we współczesnym świecie jest nic nie warte. I że całą historię o tym, że państwa narodowe nie będą już miały żadnego znaczenia, że w przyszłości nie będą już do niczego potrzebne, że trzeba myśleć innymi kategoriami, że są nowe paradygmaty, postnarodowość i postpaństwowość, należy włożyć między bajki. Zobaczymy, jak zachowują się wobec problemu Arktyki ponadnarodowe struktury. Komisja Europejska wypichciła jesienią zeszłego roku strategię dla Arktyki, kilkanaście stron. I czym zajmuje się Komisja w tym dokumencie? Głównie tym, że trzeba dbać o środowisko, zrównoważonym rozwojem i tak dalej. Natomiast realnym graczami w tej sprawie są państwa, a nie Komisja Europejska: Stany Zjednoczone, Kanada, Rosja, Norwegia. Państwa, które są w stanie wyznaczyć nowe kryteria, które są miarodajne. Które są w stanie narzucić nowy porządek rzeczy w obszarze, który do tej pory był niezdefiniowany. I to pokazuje, że państwo, w sensie nowoczesnego państwa jako mechanizmu, który na zasadach monopolistycznych definiuje porządek w obrębie danego terytorium, nadal funkcjonuje. Tu nie chodzi o żaden nacjonalizm, tylko o nowoczesną państwową strukturę, która wcale nie odchodzi do przeszłości, a wręcz przeciwnie – można odnieść wrażenie, że jest w natarciu.

Marek A. Cichocki, Dariusz Gawin, Dariusz Karłowicz